Nr. 174. We Lwowie Sobota dnia 1. Sierpnia 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiednin A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 31. lipca.

W poprzedzającym artykule na temat „katolickiego klubu centrum“ podaliśmy w krótkości historję tej idei, tak jak ona powstała w głowie p. Lienbachera. Uczony hofrat ubrał się, jak wiadomo, w formę ognistej apelacji do ks. Liechtensteina, wzywając go do przekształcenia jego klubu na „katolickie centrum“. Teraz było najważniejszem pytaniem, co na to powiedzą ks. Liechtensteinowie? Czy zechcą zmienić dotychczasowy stosunek do prawicy w myśl schlebiających przepowiedni Lienbachera i podejmą się roli emancypatorów konserwatywnego żywiołu niemieckiego „z pod przewagi słowiaństwa“, czy też, pamiętając o niedawnych doświadczeniach, wykazujących, że cele ich same przez się nie mają w Austrji przyszłości, i że dla osiągnięcia ich, wolą niewolą muszą się oprzeć o słowiańskie żywioły narodowościowe, nie dadzą się wprowadzić na błędną drogę i raczej w ściślejszem zbliżeniu się do prawicy, niż w rozdziele z nią, szukać będą poprawy dotychczasowych stosunków?

Długo czekano na odpowiedź na powyższe pytanie. Niektórym się zdawało, że p. Lienbacher wystąpił ze swoim projektem już na podstawie formalnej ugody z przywódcami centrum, i że milczenie tychże należy tłumaczyć znanem *qui tacet*. Wreszcie odezwał się organ książąt Liechtensteinów, klerykalny *Grazer Volksblatt* i zapowiedział, że zamierza dokładnemu poddać rozbiorowi myśl Lienbachera i projekt klubu katolickiego. Rozbierał ją też w trzech długich artykułach, ale rozbierał tak, że w rezultacie nietylko że nie dał stanowczej odpowiedzi ani na jedno z powyższych pytań, nietylko że sprawy ani w jednym szczególe nie wyjaśnił, ale przeciwnie zagmatwał ją jeszcze więcej, pozostawiając komentatorom zupełną *tabula rasa*.

Organ styryjskich klerykałów wyszedł z założenia, że Kościół nie może być zależnym od państwa, że sobie żadnych praw narzucać nie da, że więc i ci, którzy stają w obronie praw Kościoła, nie powinni być zależni od Rządu, jako reprezentanta państwa. Dalej następowały dowody, że ci, w których rękach spoczywa obrona katolicyzmu w parlamencie austrjackim, rzeczywiście od Rządu zależnymi nie są, że i od reszty prawicy w istocie rzeczy nie zależą, że więc *de facto* klub Liechtensteinów stanowi już sam przez się owe idealne katolickie centrum p. Lienbachera. Ale — tu dopiero nastąpiły niezliczone „ale“ — ażeby coś rzeczywiście zrobić dla Kościoła i katolicyzmu, potrzeba się koniecznie oprzeć i o Rząd i o prawicę i o jej kluby i o jej dążenia narodowościowe. Jednem słowem, okazało się w końcu, że owa niezależność jest więcej niż idealna, a w praktyce ma tyle wartości, co największa zależność. I na przyszłość inaczejby być nie mogło, jeżeliby katolicy niemieccy sami dla siebie chcieli założyć klub katolicki. W ogóle więc wynikło z tych wywodów zupełnie co innego, niż udowodnić chciano. Okazało się, że klub katolicki w pojęciu Lienbachera nietylko nie istniał nigdy, ale i nigdy istnieć nie może. Zawsze musiałby on tworzyć część prawicy, a tem samem być zależnym od niej i jej dążności. O tem, ażeby klub taki „stanowić“ miał kiedyś języczek do wagi“ — jak tego chciał hofrat z Salcburga — mowy być nie mogło.

Gradecka gazeta poruszyła jednakże kwestję z innej jeszcze strony, udowadniając tym sposobem najdobitniej, że nie zrozumiała, czy też nie chciała wcale zrozumieć właściwej myśli pana Lienbachera. Podczas bowiem, gdy tenże wyraźnie mówił o „niemieckim“ klubie katolickim, rozpatrywał organ klerykalny projekt katolickiego klubu w ogóle, do którego przystęp mieliby wszyscy katolicy członkowie Izby poselskiej, bez różnicy narodowości. Było to najlepszym dowodem, że pomiędzy pomysłami p. Lienbachera a drogą, którą pójdzie na przyszłość klub ks. Liechtensteina, nic nie było wspólnego. Czyżby pan hofrat zgodził się kiedykolwiek na „emancypację“ tego rodzaju?

Co do nas, tośmy już dawniej mieli sposobność wykazać, że niemiecki klub katolicki uważamy jeszcze za możliwy, ale klub ogólny katolicki, do którego nie przystąpiłby z pewnością ani jeden z członków klubów narodowych. Doświadczenie wykazuje aż nadto dobitnie, że w parlamencie Austrji autonomiczności możliwemi są urządzenia takie, jakie istnieją dotychczas, i że próżnemi są wszelkie usiłowania, dążące do ich zmiany, jeżeli liczy ktoś w ogóle na przyszłość prawicy.

Koleje wicynalne.

Prywatne konsorcjum, na którego czele stoi starszy inżynier kolei Karola Ludwika, p. Henryk Spalke, a którego inicjatywie zawdzięcza już kraj powstanie nowej drogi żelaznej z Jarosławia do Sokala, ułożyło obecnie program budowy dróg żelaznych drugorzędnych, o wąskich torach. Według tego projektu uwidocznionego na osobnej mapie, miałyby w zachodniej części kraju powstać nowe koleje żelazne wicynalne: z Bielej, na Kęty. Wadowice, Kalwaryę, do Starej Kalwarji, i łączyć się tam z koleją państwową. Dalej jest projektowana nowa linja z Chabówki na Słoniawę, Nowytarg do Białki, a względnie przez granicę węgierską aż do Kesmarku. Następnie mamy projektowaną odnogę ze Słotwiny (stacja kolei Karola Ludwika) do Okocimia. Z Tarnowa miałaby wyjść nowa arterja komunikacyjna na Radomyśl, Mielec, Baranów do Nadbrzezia, a ztamtąd na Rozwadów, Rudnik, Leżajsk do Jarosławia. Z Mielca jest projektowana nowa droga żelazna na Rzochów, Dębicę, Brzostek do Jasła, a nadto z odnogą ze Rzochowa do Grudna dolnego. Z Ustrzyk miałaby prowadzić nowa droga żelazna na Lutowiska do Łomny. Znacznie większą jest sieć dróg żelaznych projektowanych we wschodniej części kraju. Idzie tu najpierw droga żelazna ze Lwowa na Kulików, Żółkiew, Rawę Ruską, aż do Netreby (Tomaszowa). Część tej projektowanej drogi ze Lwowa do Rawy, ma być, jak wiadomo, wkrótce wybudowaną. Dalej jest projektowana długa linja, której punktem wyjścia byłby Kutkorz albo Krasne (stacje kolei Karola Ludwika). Linja ta szłaby w kierunku północnym na Kamionkę Strumiłową, Radziechów do Stojanowa (granicy), z odnogą, z Kamionki Strumiłowej do Krystynopola; w kierunku zaś południowym, szłaby linja z Kutkorza (albo Krasnego) na Gliniany, Przemyślany, Brzeżany do Monasterzysk albo Buczacza. Na północy miałby nadto Krystynopol być połączony via Radziechów z Brodami, gdzie nowa projektowana droga żelazna na Podkamień, Załośce, Horodyszcze, Hnibowa szłaby do Tarnopola. Z Buczacza miałaby wyjść nowa arterja komunikacyjna na Potok, Piotrów, Łukę, Obertyn do Korszowa (stacja kolei Czerniowieckiej) a z Korszowa na Tłumacz, Delatyn, Mikuliczyn, Worochtę, przez granicę węgierską aż do Szigetu, ażeby tam połączyć się z istniejącą już koleją węgierską. Z Chryplina jest projektowana kolej wicynalna na Tyśmienicę, Nadwórnę do Delatyna. Dalej ma projekta co do budowy dróg wicynalnych z Karłowa (stacja kolei Czerniowieckiej) na Krasnostawce, Toporowce, Targowicę do Horodenki, i z Zaleszczyk na Kocmań do Łużan (stacja kolei Czerniowieckiej). Z Łużan miałaby prowadzić nowa droga żelazna na Kuty przez Karpaty aż do Szigetu. Pomijamy projekta budowy drogi żelaznej z Tarnopola do Kopeczyniec. Wszystkie projekta co do budowy wyżej wymienionych dróg żelaznych, są należycie umotywowane tak pod względem technicznym, jako też komercjalnym.

„Warszawska swawola.“

Pod tym tytułem zamieszczają w nrze 190 *St. Petersb. Wied.* instygujący przeciw Polakom artykuł, którego osnowę podajemy w tłumaczeniu:

„Z nadwiślańskiego kraju dochodzą do nas znowu dosyć dziwne wieści. Możnaby nawet powątpiewać o ich autentyczności, gdyby nie były nam przysłane przez ludzi, zasługujących na zaufanie. Środki stanowcze, przedsięwzięte przez władze nasze przeciw szkodliwym „działaczom sprawy“ i ostatnia reforma Polskiego Banku, wznowiły wśród Polaków głucho tłumioną nienawiść do Rosjan, która zaczyna manifestować się na zewnątrz, dotychczas jeszcze w dosyć zabawnej formie w rodzaju urządzenia rozmaitych żałobnych kawalkad, niesienia pomocy rozpędzonym „męczennikom“ itd. Jednakże, nie patrząc na cały komizm tych protestów, naprowadzają one nas do zastanowienia się i do szukania źródeł tych nowych prądów przeciw rosyjskim reformom. Dla lepszego udowodnienia tego, mogą posłużyć niektóre przykłady, jasno wykazujące, że Warszawa idzie o lepsze z Krakowem.

„W Warszawie wielką popularnością od dawna cieszył się niejaki p. G., dobrze znany w Petersburgu. Serdecznie kochający Rosję i swój kraj, G. nie podzielał zapatrywania tych, którzy widzą szczęście Polski po za obrębem rosyjskiego panowania. Polak z rodu, p. G. dzielił czas swój pomiędzy Warszawą i Petersburgiem. Do ostatniego miasta ciągnęły go interesa handlowe i artystyczne a w pierwszem znajdował odpoczynek po trudach. Warszawski salon p. G. bardzo był popularny, stał on się literalnie zebraniem lepszych artystycznych i literackich sił całej Polski i zagranicznych znakomitości. Rok rocznie u p. G. na zapusty przybywali koryfeusze literatury i sztuk pięknych z Wiednia, Paryża, Berlina, Krakowa i innych miast. Było tam zawsze bardzo wesoło a goście z żalem żegnali się z miłym gospodarzem do roku następnego. Obecnie p. G. urządził u siebie kilka wieczorów z cechą polityczną, chcąc dać sposobność zbliżeniu Rosjan z Polakami. Trzeba jeszcze dodać i to, że p. G. zaprosił do siebie w gościnę wielu petersburskich znajomych pochodzenia czysto rosyjskiego i uprzedzonych o zamiarze gospodarza. Warszawiacy wystąpili względem p. G. z wielkiem uznaniem, lecz na tę sprawę Kraków inaczej się zaczął zapatrywać i koniec końców szumny i wesoły salon został opuszczony a p. G. ogłoszony zdrajcą „Ojczyzny“.

„Jako o ciekawej bardzo rzeczy, nie możemy nie wspomnieć o nadzwyczaj wstrętnej igraszce, wyrabiającej się w Krakowie i chętnie rozpuszczanej po Warszawie, bezwzględnie na wysoką cenę. Gra ta przedstawia niewielkie pudełko, na wierzchu którego przytwierdzona szubienica. Z boku pudełka znajduje się kółko, i jeśli pociągniemy je, to z pudełka wychodzi niewielka figurka z papier-maché, dosyć dobrze przedstawiająca kogokolwiek z nienawidzonych przez Polaków rosyjskich „diejatelej.“ Figurek takich jest dwanaście. Mówią, że ta gra sprzedaje się na jakiś cel dobroczynny. Zapewnie dostaje się do Warszawy kontrabandą i sprzedaje się pokryjomu.“

Taka jest dosłowna treść tego serdecznie głupiego artykułu. O takiej grze nikt w Polsce nie słyszał, co zaś do p. G. sprostować musimy, że p. G. nie jest wcale Polakiem, przyjął niedawno religję rzymsko-katolicką, i należy do rzędu aferzystów giełdowych, którzy ojczyzny nie mają. O ogłoszeniu go „zdrajcą Ojczyzny“ nie było w Warszawie mowy, a że się od niego usunięto, to prawda. Ale czy *St. Petersb. Wied.* nie mogą tego zrozumieć, że Rząd rosyjski swą manją prześladowczą utrudnia położenie tych, którzy jak p. G. chcą służyć „idei zgody?“

„Głosy naszych najserdeczniejszych.“

Warszawskij Dniewnik w nr. 154 pisze: „*Birżewyja Wiedomosti* bardzo rzadko zabierające głos w sprawie polskiej, w ostatnich dniach wypowiedziały w tej kwestji kilka następujących uwag: „Nie istniejąca już ani historycznie, ani geograficznie Polska, a raczej Polacy, przedstawiają wielce charakterystyczny typ narodowości, żyjącej jedynie marzeniami i iluzjami. W tych bezowocnych marzeniach o byłej, jeżeli nie sławnej, to głośnej przeszłości narodu — dzisiejsi Polacy czerpią nadzieję powrotu do czasów byłej swej potęgi. Owe efemeryczne nadzieje tkwią w Polakach daleko żywiej, aniżeli w którejkolwiek z narodowości wskrzeszonych, a tkwią one jedynie dzięki dwóm zupełnie przypadkowym okolicznościom, które nader korzystnie dla nich wypadły. Wspaniałomyślność cesarza Aleksandra I. względem zawojowanej Polski — była pierwszą z tych okoliczności, które pozwalały Polakom łudzić się pewnemi iluzjami. Drugą okolicznością jest zastarzała nienawiść dla Rosji całej Europy, która w chronicznej nieprzyjaźni Polaków do nas widzi zawsze gotowy i odpowiedni materjał do straszenia i zaczepiania Rosji w każdej chwili. Iluzje więc Polaków, które przeżyły rozbiór Polski, jedynie dzięki ludzkiemu postępowaniu z nimi cesarza rosyjskiego — perjodycznie poruszane bywają przez wrogie Rosji elementa europejskiej polityki. Dzięki tej ostatniej okoliczności, usposobienie Polaków w danej chwili może służyć za doskonałą wskazówkę rzeczywistego położenia horyzontu politycznego w Europie. Jeśli w polskim obozie spokojnie — to barometr europejskiej polityki pokazuje „pogodę“. Za najnajmniejszem uchyleniem się strzałki w stronę „burzy“ — „sprawa polska“ zaczyna poruszać się i jawnie oddawać nieurzeczywistnionym marzeniom i nadziejom. W tej chwili Polacy znów podnoszą starą ideę, która w 1867 roku, w czasach rozdwojenia Austrji, wielce ich zajmowała. Starają się oni teraz ni mniej ni więcej, tylko o wydzielenie „austrjackiej Polski“, za którą uważają naturalnie całą Galicję ze wszystkiemi krajami od wieków zamieszkałemi przez plemienną rosyjską ludność. W obec takiego planu mniemanego odrodzenia Rzeczypospolitej, rzecz naturalna, że Polacy odrzucili na stronę wszelkie inne plany o etnograficznej Polsce“. Obecnie widać, iż według zdania Polaków, nadszedł czas, w którym można postawić większe jak zwykle żądania.“

„*Birżewyja Wiedomosti* robią uwagę — pisze *Warsz. Dniewnik* — że po złudnych marzeniach następuje zwykle przykre rozczarowanie i że prawdopodobnie w danym razie nastąpi ono bardzo prędko. My nie wątpimy, że marzenia polityczne częściej od innych okazują się złudnemi, jest to niemal prawidłem ogólnem, ale nie wątpimy także, że Polacy niedługo odczuwać będą gorycz tego nowego zawodu; z natury sangwinicy, prędko sami się pocieszają nowemi marzeniami i nadziejami, a niespożyty kapitał polskich uczuć ulokują prawdopodobnie nie w tym banku, który jedynie mógłby nadać realną wartość temu efemerycznemu kapitałowi.“

Przed tygodniem zamieściła wychodząca w Pile *Schneidemühler Ztg.* artykuł wstępny p. t.: *Die polnische Idee*, w którym stara się wykazać, że chociaż upadek Polski jest pożałowania godnym, jednakże zasłużonym, że chociaż Polska miała mężów, którzy się poświęcali za ojczyznę, jednakże pień sam był zepsutym i runąć musiał. Dalej stara się rozbiór Polski usprawiedliwić tem, „że Turcji obecnie też ani o włos lepiej się nie wiedzie aniżeli Polsce przed stu laty“. A przecież zdaniem jej powinni Polacy być zadowoleni ze swego położenia. Zresztą, rozumuje ona dalej, wskrzeszenie Polski byłoby niemożebnem, choćby trzy interesowane państwa Rosja, Austrja i Niemcy (!? autor z Prus zrobił Niemcy) w zasadzie przychylnemi temu były, bo niebezpiecznieby było wśród owych trzech mocarstw polskie państwo utworzyć. Polacy bowiem staraliby się natychmiast wszelkiemi siłami zgodę owych trzech macarstw zburzyć. W końcu wypowiada ów pseudohistoryk Schneidemühlrerki to arcymądre zdanie: „Gdyby Niemcy w Polsce tak byli występowali jak Polacy w Niemczech, natenczas byłoby niezawodnie więcej jak jedna rzeź teutońska“. Z takiemi elukubracjami rozumu historycznego i politycznego trudno dysputować. Cała ta praca ma na celu przytłumienie głosu sumienia, odzywającego się w rozmaitych broszurach i artykułach dziennikarskich, przemawiających za odbudowaniem Polski, na które się autor powołuje. Nie jest ona zaś jak się zdaje, zredagowaną w Pile, ale nadesłaną z berlińskiego biura prasowego, które na zamówienie z góry artykuły fabrykuje i po gazetach lokalnych, zwłaszcza „gadzinowych“ rozsyła. Był on więc prawdopodobnie także w rozmaitych innych mniejszych gazetach.

Anarchiści rosyjscy.

Redaktor *Grażdanina*, kniaź Meszczerski, podaje w swojem piśmie następujące wiadomości o budzącem się nowem życiu między anarchistami rosyjskimi za granicą, powzięte — jak upewnia — z najwiarygodniejszych źródeł:

„Głównem ogniskiem anarchistów rosyjskich jest teraz Paryż. Jak się zdaje, główni ich przywódcy tak sobie powiedzieli: „mówią powszechnie, żeśmy przycichli; mówią, żeśmy się stali bezsilnymi, że dziś nic już zdziałać nie jesteśmy w stanie; otóż pokażemy wkrótce światu, jak przycichliśmy i co zdziałać możemy.“ Tak postanowiono, tak powiedziano, tak się też robi. Za scenę działań wybrano znów Rosję — i postanowiono znów wziąć się do czynności terorystycznych; przyczem zamierzają anarchiści daleko zostawić za sobą swych poprzedników pod względem zuchwalstwa pomysłów i bezwzględnego okrucieństwa czynów. Postanowiono też przystąpić do spełnienia programu, nie odkładając i jak najenergiczniej. Poprze ich w tem postanowieniu niedawna śmierć w Frankfurcie pewnego bardzo bogatego socjalisty, który wszystkie swoje miljonowe kapitały przekazał na cele anarchistów rosyjskich, którzy tym sposobem są teraz w posiadaniu bardzo znacznych środków pieniężnych, a te — jak wiadomo — stanowią wszystko.“

Kniaź Meszczerski dodaje przytem, że w tak nagłem przebudzeniu się do życia anarchistów niezawodnie tkwi ręka Anglji, która radaby zakłócić spokój wewnętrzny w Rosji, aby tem śmielej działać przeciw niej na zewnątrz. „Bądź co bądź — powiada w końcu — nie podlega żadnej wątpliwości, że partja anarchistyczna postanowiła działać, i że gorliwość jej i zapał równym jest jej zbrodniczemu zaślepieniu — a

2)

ONA

Szkic

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

„Ona“ błądząca bez miłości w sercu a raczej bez przedmiotu, na który by tę miłość skierować mogła, staje się rodzajem złej, trującej rośliny, której piękne purpurowe kwiaty mają we wnętrzu swojem jad zabójczy. „Ona“ odepchnięta lub zdradzona, jeśli ma duszę z hartowniejszego materjału ukutą, staje się złą i szkodliwą sceptyczką a przynajmniej za taką uchodzić pragnie. Gdy zaś „ona“ jest dobrem, poczciwem dzieckiem, płacze, dostaje spazmów, zużywa masę wody kolońskiej lub eteru, pudruje co chwila zaczerwienioną od płaczu twarzyczkę i posila się ukradkiem, aby otaczający ją sądzić mogli z braku apetytu o rozmiarze jej zmartwienia.

„Ona“ ma trzy wielkie wady.

Jest zazdrosną, nerwową i kokietką. Wszystkie te wady rodzą się w skutek miłości lub potrzeby tejże.

„Ona“ zazdrosna nigdy nie działa dla tych samych przyczyn, jakie pobudzają zazdrosnego mężczyznę. Podczas gdy w „nim“ gra głównie rolę obrażona miłość własna, „ona“ szaleje na myśl, że inna odbiera te same pocałunki i miłosne przysięgi, które dla niej samej są przeznaczone. „Ona“ w zazdrosnem cierpieniu nie czuje nigdy tej myśli, będącej główną podstawą zazdrości mężczyzny: „co świat na to powie?“ ale dręczy się wspomnieniem chwil rozkoszy, które przebyła a które jej ta druga wydziera. Dla tego „ona“ zazdrosna nie lęka się skandalu. Obdarta wyrobnica, czy wielka dama, z pyszną obojętnością na śmiech lub żarty ludzi, robi „scenę“ zdrajcy, czując tylko w swem sercu ból, jaki czuć może tylko skąpiec, któremu zbrodniarze zbierane w pocie czoła skarby zabierają. Czerwona fala zasłania jej oczy; bez względu na miejsce, czas, niewłaściwość sytuacji wybucha groźna, straszna jak rozjuszona lwica, broniąca wstępu do legowiska. Nieubłagana dla swej rywalki piorunuje ją wejrzeniem, pełnem niewysłowionej pogardy i rozszalała, nieprzytomna nie czuje rzeczywistej śmieszności, w jaką sama popada.

Niestety! „ona“ zdradzona nigdy nie wzbudza współczucia, chyba gdy umrze z nadmiaru boleści. Czasem się to zdarza — jak mówiłam, najczęściej w Wiedniu, ale i wtedy jeszcze następuje tradycjonalne wzruszenie ramionami. — „Umarła z zazdrości!“ nie — to nigdy nie sprawia efektu.

Zresztą, pan możesz nie obawiać się następstw swej znanej donżuanerji. Żyjesz wśród „towarzystwa“ a tam nie zdarzają się nigdy podobne melodramata zakończone śmiercią. Tam kończy się wszystko na mniejszej lub większej „scenie“, zabawnej dla widzów a sprowadzającej pioruny na głowę wiarołomcy. Nawet dla mężczyzny jest to rzecz dość korzystna, gdy dwie „one“ walczą o jego osobę, prostując się w swych jedwabnych lub atłasowych stanikach i podnosząc wysoko drżące od wzruszenia główki, strojne w strusie pióra i brylanty. Wówczas „one“ tracą cały swój „*cachet aristocratique*“ — coś z usposobienia „Dames de la Halle“ odzywa się w drżeniu rąk okrytych długą balową rękawiczką...

Ach! „du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas!“

„Ona“ z najwyższem wysileniem walczy, aby wydrzeć ukochanego swej rywalce, używa wszelkiej broni — obmowy, kłamstwa, anonimów — wymyśla najpotworniejsze historje, wszystko w chwalebnym celu utrzymania się w pozycji. Gdy nic poradzić nie może, usuwa się i wtedy następuje w niej przemiana, o której wspomniałam przed chwilą. Staje się złą, niedowierzającą, mściwą — wabi, aby odepchnąć, popełnia nielogiczne okrucieństwa, karżąc za cudze przewiny najniewinniejszych pod słońcem, lub — płacze, spazmuje, chudnie, pudruje się do chwili, w której nagle ubiera się z największą kokieterją i wesoła, uśmiechnięta zjawia się wśród świata, pytając prawie szeroko rozwartemi oczyma:

— „Co się stało? Dlaczego tak na mnie patrzycie?“

Z całą swobodą wita szczęśliwą rywalkę, z uśmiechem podaje rękę człowiekowi, za którym przed tygodniem wydzierała sobie całe pęki włosów i prędko zaciera niekorzystne wrażenie, jakie w skutek swego braku taktu zrobić mogła. „Ona“ czasem zwycięża i na czas jakiś przykuwa powtórnie ulatującego ptaszka. Mówię „na czas jakiś“, i mam rację. „Ona“ nigdy nie zapomni uczynionej zniewagi, nie przez podrażnioną próżność, gdyż uśmiechów szyderczych nigdy nie bierze w rachubę, ale ten ból serdeczny nie może jej wyjść z pamięci. Czuje go ciągle, pali on, jak rana niezabliźniona, dlatego sama się odsuwa i odchodzi, pozostawiając swobodę człowiekowi, który lekkomyślnością swoją udręczył ją tak bardzo.

Czasem „ona“ w fazie takiej rozpaczy rzuca się z zapałem do praktyk religijnych. Chodzi do spowiedzi i nudzi księdza swemi wątpliwościami. Z szelestem jedwabiu pada na kolana w ocienionej kaplicy i zakrywając upudrowaną twarz eleganckiemi rękami, szepcze „*mon Dieu!*“ na rozmaite tony. Modlitwy te mają na celu ukaranie przeniewiercy i rywalki, a specjalnie tej ostatniej i bywają przerwane brzękiem kluczy kościelnego, pragnącego zamknąć świątynię i udać się na piwo. Gdy przeniewierca nie wróci, a „ona“ nie znajdzie nowego godniejszego przedmiotu swej miłości, „ona“ może stać się fanatyczką i zachorować na tak zwaną „*mania religiosa*“. Ubiera się wtedy czarno i szczypie się w rękę, aby nie zasnąć na konferencjach OO. Jezuitów. Mówi do grubej wędliniarki, należącej do bractwa „siostro“ i chodzi na procesję, trzymając zadziwiającą świecę, kapiącą woskiem na podłogę kościoła. Zasusza się wtedy, traci cały urok kobiecości, przybiera postawę zakrystjana i przestaje być „nią“.

Oto do czego miłość doprowadza kobietę — rekrutuje całe oddziały dewotek i zpotrzebowuje wielką ilość czarnego kaszmiru. Winnam dodać, że dewotka zwykle nie przestaje się — pudrować.

Ach! ten pudr! ta Veloutin'a tak delikatna, biała lub różowa! według mnie Afrodyta nie ocknęła się z piany morskiej, ona wyszła z obłoków Veloutin'y z puszkiem w ręku—cała wonna od pokrywającego ją pyłku.

„Ona“ wiecznie oblana tym śnieżnym potokiem nie pojmuje życia bez pudru, wyrzecze się prędzej pożywienia jak ulubionego *article de toilette*. Prosta sługa, pomiędzy patelnią i moździerzem trzyma żółty papierek z etykietą aptekarską „Pudr czysty, ryżowy“ — a kawałek waty świadczy, że bladawa cera Hani lub Kaśki jest wytworem sztuki a nie natury.

Maluchne dziewczynki z najwyższym wysiłkiem drapią się na krzesła w chwalebnym celu dostania się do wysokości matczynej toalety i umaczania tam noska w puszce z weloutin'ą.

Przejdźmy teraz do drugiej wady.

„Ona“ nerwowa!

Rzeczywiście, jest to plaga społeczeństwa. Gdybyś pan mógł zrozumieć na ile nieszczęść, na ile łez, na ile niepokojów narażony bywa dom, w którym główna „ona“ cierpi na tę urojoną chorobę nerwów, ile eteru, ile białych negliży, ile chustek do nosa, ile nadludzkich krzyków, spazmów, ile nadzwyczajnych śmiechów i łkań wydobywa się i zużytkowuje bezpotrzebnie wśród ścian takiego apartamentu, wątpię czy spoglądałbyś z takiem upodobaniem na swój pierścionek zaręczynowy. Szczęściem, narzeczona twoja jest zdrową, rumianą dziewczynką, ściskającą się do przesady gorsetem, co jedno tylko może sprowadzić „bicie serca“ itp. przypadłości. Radzę stanowczo gorsety z domu usunąć, jeśli pan lubisz spokój a nie pragniesz odbywać podróży do Fürstenhofu i tem podobnych miłych zakładów kuracyjnych. Wytłómacz pan swej żonie, że Wenus, która dostała jabłko od Parysa, nie miała gorsetu i nie czyniła wrażenia osy. Greczynki kształtowały swe draperje według ciała. Jakżeż można poprawiać to co piękne, to co doskonałe, to co jest najwyższą harmonją form?

Wątpię wszakże, czy cały ten wykład estetyki odniesie pożądany skutek. „Ona“ ściska się gorsetem z jakąś dziwną zaciekłością. Dręczy się przechodząc istne tortury, mdleje, zabija w sobie matkę i wydaje na świat istoty blade, chorowite z ściśniętą klatką piersiową, prawie zgniecione wśród tych stalowych obręczy, któremi się „ona“ otacza. Ale to trudno, *c'est plus fort qu'elle* — „ona“ nawet do trumny gorset by uniosła. „Ona“ jest najczęściej nerwowa z braku zajęcia, z egzaltacji zaczerpniętej z odurzających silnie perfum lub angielskich romansów, z mistycznej ciszy kościołów lub pełnych wykrzykników modlitw, które czyta wśród gorącej atmosfery majowego nabożeństwa. Gdyby mężczyźni zechcieli obserwować, jak nieśmiało, z niepewnością dobrego przyjęcia urządza „ona“ pierwszy atak nerwowy a rozzuchwalona powodzeniem ośmiela się coraz więcej, przepełniając powietrze krzykami i wonią otrzeźwiających środków! Gdyby za pierwszym występem efekt pozostał chybiony, z pewnością nie byłoby dalszego ciągu i pani nie miałaby „swych nerwów“, czyniących dla męża domowe ognisko najnieznośniejszą instytucją pod słońcem, a dla kochanka miłosnej ekstazy rodzajem odwidzin w Kulparkowie. Zdaje mi się przecież, że gdybym była mężczyzną znalazłabym środek przeciw owej smutnej epidemji goszczącej w buduarach kobiet, a nawet w *dortoir*'ach pensjonarek.

Tym prostym środkiem byłoby — lusterko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

doświadczenie przeszłości bynajmniej nie odstrasza tych zbrodniarzy, tylko ich uczy być ostrożniejszymi."

Pierwszy Mahdi.

Jednem z najciekawszych zjawisk w historji Arabów jest kalif Omar II. z rodu Omajadów, który panował od 717—720 p. u. Chr. W młodości rozrzutny i marnotrawny stał się wczasie swych kilkuletnich rządów zaślepionym fanatykiem religijnym, żyjącym w największej skromności. Dziwną tę zagadkę rozwiązuje po części przepowiedziane od dawna proroctwo, które się na Omarze II. spełniło. Pra-dziadek jego, kalif Omar I. (634—644) przepowiedział był, że jeden z jego potomków z blizną na twarzy zapełni świat sprawiedliwością. Ze słów tych powstała nauka, o powrocie Mahdiego, który polepszy religję, powoła do życia zmarłych i pod którego rządami ludzkość jeden naród tworzyć będzie. Zapatrywanie to znalazło potwierdzenie w podaniach pochodzących jeszcze z czasów Mahometa, według których spodziewany Mahdi miał liczyć lat czterdzieści i pochodzić z rodu Abd-Szama. Wszystkie te oznaki znalazły się w Omarze II.

Dzieckiem będąc uderzony został silnie przez zwierzę domowe w twarz, co widząc ojciec zawołał z uniesieniem: „Jeśli ty jesteś owym z rodu Omajadów z blizną na twarzy, szczęsnym będziesz!" Z początku powątpiewano jeszcze w prawdziwość jego powołania, ale wkrótce został już jako namiestnik el-Mediny, obwołany powszechnie obiecanym Mahdim. Pod wpływem bliskiego otoczenia uwierzył sam w swe powołanie. Zdawało mu się miewać wizje i rozmowy z prorokiem, który miał do niego rzec: „Dojdziesz do władzy, gdy rozlew krwi ustanie." Od tego czasu datuje się jego wstręt do wojny i wszelkiej gwałtownej walki. Omar był w rzeczywistości Mahdim według pojęć ówczesnych, opierającym swe posłannictwo na religji. Usiłowania jego do urzeczywistnienia swego boskiego zadania, wyrobiły mu wkrótce nader poważne stanowisko między ortodoksyjnymi wyznawcami Moslimu, a cały szereg legend i podań otoczyły jego boską osobę w daleko wyższym stopniu aniżeli osobę Mahometa. Wierzono, że przyjście jego na świat połączone było z cudami, i że po jego śmierci płakały niebo i ziemia przez lat czterdzieści.

Okazuje się z tego, że pierwszy Mahdi był w przeciwieństwie do obecnego zwiastunem pokoju i porządku. Teraz rzecz ma się inaczej. Ale tak samo jak wówczas, musiał mieć Mahdi lat czterdzieści i bliznę na twarzy. Mahomed Achmed czekał więc koniecznego wieku, czując się do przywrócenia pierwotnej religji tem bardziej uprawnionym, że miał trzy blizny na twarzy.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. lipca.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta zamierza udać się dnia 8. sierpnia z Gastein do Zell am See.

Wiadomości osobiste. Dr. Fryderyk Simony, zwycz. profesor geografji na Uniwesytecie wiedeńskim, otrzymał z powodu przejścia w stały stan spoczynku, w uznaniu długoletniej znakomitej działalności w zawodzie nauczycielskim i na niwie naukowej tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniom od taksy. — P. Stanisław Obmiński z Tatarynowa w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw. — Edisson, jak donosi *New-York World*, ogłuchł zupełnie i leczy się elektrycznością.

Nekrologja. Ludwik Boskie, oficer artylerji wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 23. bm. w Rozważu, włości pow. Złoczowskiego. „Nekrolog jego nie długi — pisze nasz korespondent — choć cierpienia były ciężkie i liczne." Urodzony w 1806 roku z zamożnych rodziców w Ostrogskim powiecie na Wołyniu, po skończeniu nauk gimnazjalnych, wstąpił w szeregi obrońców ojczyzny, którą nad wszystko miłował. Służąc w artylerji, otrzymał wkrótce stopień oficera, i jako taki po nieszczęśliwej kampanji w liczbie wielu innych zmuszony był opuścić kraj, udając się na tułaczkę do Francji, gdzie się następnie ożenił. Po kilku latach małżeńskiego pożycia, gdy owdowiał nie mając potomstwa, zapragnął umrzeć na rodzinnej ziemi i wrócił do niej. Niestety! nie został poznany przez swoich, bo przez stryjeczno-rodzonego brata, właściciela dóbr ziemskich. Wtedy dopiero krewny zmarłego, Ernest Pausza, dzierżawiący w Złoczowskim powiecie wieś Rozważ, sprowadził go do Galicji i dał mu przytułek. Pomimo, że otoczył starca całą swoją troskliwością, nie mógł jednak wzmocnić sił steranych na tułaczce. Śp. Ludwik Boskie zasnął w Panu bez skargi na ustach, natomiast z wyrazami wdzięczności dla tego, który w ostatnich dwóch latach jego cierpień, był mu prawdziwym opiekunem. — Marja z Czarnockich hr. Starzeńska zmarła w dobrach swoich Moroczyn, w powiecie hrubieszowskim. Zwłoki tej znanej i powszechnie szacunkiem otoczonej matrony, złożone zostały w grobie rodzinnym w Horodle.

Kalendarz. Sobota (1. sierpnia): Piotra w okowach — Bolisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 41, zachód o godz. 7. min. 29.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się w Stanisławowie zaręczyny p. Antoniego Zawadzkiego, właściciela dóbr ziemskich, z panną Martą Domicelą Chmielnicką, córką Kajetana, właściciela dóbr ziemskich i oficera byłych wojsk polskich — i Franciszki z Sokołowskich.

Ruska młodzież akademicka urządza i w tym roku „wędrówkę" wakacyjną po wschodniej Galicji. Pierwszą stacją będzie Tarnopol, dokąd uczestnicy „wędrówki" mają zawitać 2. sierpnia; ztamtąd udadzą się akademicy do Mikuliczyna, dalej do Trembowli, Chorostkowa, Husiatyna, Czortkowa i Niżniowa. W każdem z tych miasteczek odbędzie się „weczernycia" z deklamacją, śpiewami i odczytami, które spodziewać się można, nie będą wolne od tendencyj politycznych. Tak n. p. w Tarnopolu ma się odbyć odczyt „o życiu i zasługach Mik. Kostomarowa"; w Mikuliczynie ma p. Iwan Franko wygłosić rzecz: „Jak się zaczęła i jak się skończyła pańszczyzna w Halickiej Rusi". W Trembowli będzie miał pan Kalitowski odczyt o „Bitwie pod Zbarażem stoczonej w roku 1849 między B. Chmielnickim, a regimentarzami polskimi: Wiśniowieckim, Ostrorogiem i Koniecpolskim". Wartoby się przysłuchać tym odczytom.

Zabawa towarzyska. „Skała", Stowarzyszenie rękodzielników, urządza w dniu 2. sierpnia br. na dochód funduszu kasy chorych w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. Zabawę towarzyską, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Program. Muzyka Harmonji przygrywać będzie najnowsze tańce; gry towarzyskie, jakoto: strzelanie do tarczy, gra w obręcze, gra w kręgle na dwóch kręgielniach, gimnastyka, huśtawka itd. Zabawa rozpocznie się o godzinie 3., przedstawienie o 8. Porządek przedstawienia, rozpocznie: „Przejście Wenery" lekcja astronomji w jednym akcie; zakończy: „Przybłęda" obrazek ludowy ze śpiewami w dwóch aktach. Zabawa odbędzie się tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Stowarzyszenia tylko za osobistem zgłoszeniem się. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę dnia 9. sierpnia.

Płace urzędników i sług c. k. kolei państwowych. Personal urzędniczy od prezydenta do aspiranta podzielony na jedenaście klas rangi. Prezydent (I. kl.) pobiera rocznej płacy 7.000 złr., na pomieszkanie 3.000 zł.; zastępca prezydenta (II. kl.) 6.000 złr. i na pom. 2.000 złr.; dyrektorowie budowy, administracyjni itp. (III. kl.) rocznej płacy 5.500 i 5.000 złr., a na pomieszkanie 1.200 złr.; radca jeneralnej dyrekcji i dyrektorowie ruchu (IV. kl.) rocznej płacy 4.500 i 4.000 złr., na pomieszkanie 1.000 złr.; starsi inspektorowie (V. kl.) rocznej płacy 3.600, 3.300 i 3.000 złr., na pomieszkanie 900 złr.; (inspektorowie (VI. kl.) rocznej płacy 2.600, 2.400 i 2.200 złr., na pomieszkanie 700 złr.; urzędnicy z przynależnym stosownie do służby tytułem w VII. kl. pobierają rocznej płacy 2.000, 1.800 i 1.600 złr., na pomieszkanie 600 złr.; w VIII. kl. rocznej płacy 1.500, 1.400 i 1.300 złr., na pomieszkanie 500 złr.; w IX. kl. rocznej płacy 1.200, 1.100, 1.000 i 900 złr., na pomieszkanie 400 złr.; w X. kl. rocznej płacy 800, 700, 600 i 500 złr., na pomieszkanie 300 złr., aspiranci w XI. kl. rangi pobierają miesięcznie 50 złr.

Podrzędni urzędnicy podzieleni są na 5 klas i pobierają następującą płacę: w I. kl. rocznie 1.200 i 1.100 złr., na pomieszkanie 400 złr.; w II. kl. 1.000, 950 i 900 złr., na pomieszkanie 350 złr.; w III. kl. 850, 800, 750 i 700 złr., na pomieszkanie 300 złr.; w IV. kl. rocznie 650 i 600 złr., na pomieszkanie 250 złr.; w V. kl. rocznie 550 i 500 złr., na pomieszkanie 200 złr. — Służba stale przyjęta podzielona jest na 4 klasy z następującą płacą: w I. kl. rocznie 550 i 500 złr., na pomieszkanie 200 złr.; w II. kl. 450 i 400 złr., na pom. 150 złr.; w III. kl. 350 i 300 złr., na pom. 120 złr.; w IV. kl. miesięcznie 28, 26 i 24 złr., na pomieszkanie rocznie 100 złr. — Służba prowizorycznie przyjęta dzieli się również na 4 klasy z płacą: w I. kl. miesięcznie 45 złr., na pomieszkanie 200 złr. rocznie; w II. kl. 40 i 35 złr., na pomieszkanie 150 złr.; w III. kl. 30 i 25 złr., na pomieszkanie 120 złr.; w IV. kl. (dozorcy) 24 złr., na pomieszkanie 100 złr.

Wylewy. Z Buczacza donoszą, że w skutek kilkudniowego ulewnego deszczu przerwała wezbrana w stawie trybuchowskim woda szluzę wraz z pomostem na drodze krajowej buczacko-czortkowskiej i spowodowała przerwę w komunikacji.

Woda na Dniestrze pod Zaleszczykami przybiera ciągle. Zarządzono rozebranie środkowych czajek mostowych.

Obiedwie Bystrzyce, Łomnica i Dniester — jak telegrafują do nas ze Stanisławowa — wystąpiły z brzegów. Szkody z tego powodu już teraz są wielkie. Deszcz do wczoraj nie ustawał, zboża porastają w kopach i na pokosach; zakłady wodne wszystkie znacznie uszkodzone.

Egzamina nauczycielskie do szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, na jesień rb. przypadające, zaczną się przed tutejszą komisją egzaminacyjną dnia 30. września. Kandydaci po trzechletniej, kandydatki po dwuletniej praktyce, w całości odbytej, po złożeniu egzaminu dojrzałości, wnosić mają podania o pozwolenie składania egzaminu nauczycielskiego do ck. Rad szkolnych, w którym okręgu czynni są w szkołach; ci zaś, którzy po odbyciu praktyki nie są zajęci w szkołach, do tej Rady szkolnej, w której okręgu kończyli praktykę lub w szkole byli czynni. Do podania załączyć należy metrykę, życiorys, świadectwo dojrzałości i dowód odbytej praktyki przepisanej; kto zaś prywatnie składał egzamin dojrzałości, dołączy nadto świadectwo zdrowia. Również mają zawierać podania dokładne adresy petentów (petentek), z wyraźnem wymienieniem ostatniej poczty. Egzaminu do szkół wydziałowych, razem z egzaminem do szkół pospolitych, w jednym terminie składać nie wolno.

Egzamin dojrzałości w męzkiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie. Egzaminowi poddało się uczniów rzeczywistych 42, a prywatystów 21, razem 63. Z rzeczywistych zdało z odznaczeniem: Pawłusiewicz Antoni, Domiszewski Franciszek, Hryniewicz Józef, Kaczmarski Włodzimierz, Czarnik Aleksander, Smereka Wojciech, Sznajder Marjan, Demczuk Walerjan, Soczyński Jan, Mykityn Michał, Stanisławski Karol, Spaet Herman, Orłowski Stanisław. Za dojrzałych uznani: Petecki Edward, Szkolnik Grzegorz, Śliwiński Stanisław, Langer Meszulim, Lisikiewicz Włodzimierz, Stanowski Franciszek, Barzyk Paweł, Giba Józef, Michniewicz Aleksander, Hałań Michał, Feduń Jan, Kmieciek Stefan, Stosyk Józef, Celewicz Michał, Majer Bronisław, Onyszko Jan, Humiecki Michał, Bayger Aleksander, Pilecki Jan. Dwóch dostało poprawkę z geografji, dwóch z ruskiego, a jeden z fizyki. Pięciu reprobowano na rok. Z prywatystów tylko czterech zdało egzamin, a resztę reprobowano na rok.

Gimnazjum bernardyńskie IV. liczyło w ubiegłym roku szkolnym: 11 profesorów, 3 nauczycieli, 9 egzaminowanych a 8 nieegzaminowanych zastępców nauczycieli. Oprócz tego było jeszcze 5 nauczycieli do przedmiotów nadobowiązkowych i 2 do nauki religii mojż. Pierwsze 3 klasy miały po 2, zaś 4., 5., 6. i 7. klasa po jednej paralelce. Uczniów było ogółem 838, a z tych 670 Polaków, 18 Rusinów i 4 Niemców. Według wyznania było rzymsko-katolickich 533, grecko-katolickich 60, ormiańsko-katolickich 9, protestant 1 i żydów 119. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 42 abiturjentów, z tych otrzymało chlubne świadectwo dojrzałości 2, uznano za dojrzałych 21, resztę reprobowano.

Do sprawozdania Dyrekcji dołączoną jest rozprawa naukowa p. Aleksandra Radeckiego pod tyt. „Wiadomość o literatach z czasów cesarstwa rzymskiego w listach Pliniusza Młodego" i „Synchronistyczny obraz literatury rzymskiej".

Konkurs. Przy Sądzie powiatowym w Podgórzu opróżnioną została posada adjunkta sądowego w IX. klasie. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania w terminie 14-dniowym, od 2. sierpnia 1885 się liczącym, do Prezydjum ck. Sądu krajowego w Krakowie.

W sprawie wycieczki do Drohowyża. Deputacja Stowarzyszenia „Gwiazda", złożona z prezesa p. Franciszka Głodzińskiego, członka honorowego p. Alfreda Bojarskiego i rzeczywistego pana Zygmunta Cichockiego, udała się dnia 30. bm. do kuratora zakładu hr. Skarbka z prośbą o pozwolenie zwidzenia zakładu drohowyzkiego tak członkom Stowarzyszenia jak i uczestniczącym w wycieczce dnia 16. sierpnia br. Hr. Skarbek nietylko że przyjął deputację najuprzejmiej, ale nadto objawił życzenie bliższego zaznajomienia się z stosunkami tutejszych rękodzielników, oświadczając, iż jeżeli będzie mógł, sam weźmie czynny udział w projektowanej wycieczce Stowarz. „Gwiazda". Tymczasem zaś poleci poczynić w Drohowyżu stosowne dla wycieczki przygotowania, dokąd 1-go sierpnia na egzamin się udaje. Równocześnie zaprosił prezesa „Gwiazdy" p. Głodzińskiego, aby zechciał przybyć na egzamin rzeczony.

Ewidencja katastru. Magistrat tutejszy stosownie do paragrafów 18. i 19. ustawy z d. 23go maja 1883 o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, właściwy urzędnik pomiarów obecnym będzie w lokalu urzędu podatkowego we Lwowie, w dniach 1. do 4. sierpnia br. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u wspomnionego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, albo przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie ustnie podać odnośne wyjaśnienia.

Na budowę kościoła udzielił cesarz ze swej prywatnej szkatuły gminie Kniesioło, w pow. Bobreckim zapomogi w kwocie 100 złr.

Z ck. armji. Arcyksiążę Albrecht, generalny inspektor ck. armji, odbędzie w czasie od 31. bm. do 10. sierpnia, inspekcję wojsk w Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Lwowie i Złoczowie. Do Lwowa przybędzie d. 4. sierpnia o g. 9. m. 45 wieczorem.

Pożądana reforma. Austrjackie Ministerstwo handlu nosi się z myślą zmniejszenia opłaty od telegramów do dzienników i rozpoczęto w tej sprawie rokowania z Rządem węgierskim.

Przeniesienia. Pan namiestnik przeniósł c. k. komisarzy powiatowych: Józefa Wołoszyńskiego, z Wadowic do Niska, Józefa Harasymowicza, z Niska do Wadowic, Mieczysława Aleksandrowicza, z Gródka do Wadowic, Władysława Towarnickiego, z Dobromila do Gródka, oraz ck. koncypistów Namiestnictwa, Michała Majkuta z Buczacza do Zbaraża i Mikołaja Pokityńskiego ze Zbaraża do Dobromila i Mirosława Szeligowskiego, z Wadowic do Namiestnictwa.

O honor kobiety. Kilka dni temu p. S., młodzieniec znany z donżuanerji, znajdując się w kółku znajomych mężczyzn, opowiadał w uwłaczający sposób o pewnej młodej osobie. Obecny temu poważniejszy mężczyzna, przyjaciel domu rodziców obmawianej, natychmiast zebrał świadków, celem stosownego ukarania oszczercy. W dniu onegdajszym do mieszkania p. S. przybyło trzech panów, którzy grzecznie, lecz stanowczo zaprosili młodzieńca, aby zechciał udać się wraz z nimi do mieszkania ofiary plotki. Młody człowiek zbladł ze strachu, poddał się wszakże konieczności. Za przybyciem na miejsce wprowadzono p. S. do salonu, w którym oprócz wszystkich mężczyzn obecnych przy opowiadaniu, znajdowało się jeszcze kilka dam starszych, oraz panna ***. Tu zaproponowano rycerzowi, aby głośno odwołał klamliwą pogłoskę, a nadto podpisał przygotowany stosowny protokół. Gdy wszystko to zostało dokonanem, młodzieńcowi wskazano drzwi. Przygnębiony oddalił się szybko, słysząc po za sobą szydercze uwagi przytomnych. Fakt ten ogłoszony szerszemu kołu znajomych, wyklucza młodzieńca z towarzyskiego koła, z którem dotąd łączyły go stosunki. Była to kara surowa, lecz sprawiedliwa, która oduczy go zapewne od zbyt lekkomyślnego wygłaszania sądów o kobietach.

Aresztowania. W Tyszkowcach, powiecie kołomyjskim, uwięziono pisarza gminnego; w Hawrylakach zaś wójta, pisarza i trzech radnych za malwersacje przy wybieraniu podatków.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Zerkała* został przez Prokuratorję skonfiskowany.

Pożar w Łanach koło Kamionki strumiłowej, zniszczył przed tygodniem kilkanaście sadyb włościańskich. Resztę wsi uratowała od pogorzeli straż ogniowa ochotnicza wzmiankowanego miasteczka wraz z innymi sąsiadami.

Statystyka pocztowa. W czerwcu 1885 podano we Lwowie 215.627 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7783 do adresatów w miejscu); 24.536 kart korespondencyjnych; 4216 posyłek pod opaską; 3345 posyłek z próbkami; 125.728 egzpl. gazet; 130.145 listów urzędowych; 39.456 listów poleconych; 9399 przekazów na kwotę 371.469 zł. 62 ct.; 39.148 posyłek wartościowych (między temi 8632 za pobraniem w kwocie 96.846 zł. 25 ct. Ogółem 591,600 posyłek, zatem o 1975 więcej jak w czerwcu 1884.

Nadeszło zaś do Lwowa: 165.732 listów prywatnych niepoleconych; 34.132 kart korespondencyjnych; 5224 posyłek pod opaską; 2146 posyłek z próbkami; 46.527 egzpl. gazet; 37.156 listów urzędowych; 26.527 listów poleconych; 20.672 przekazów na kwotę 366.443 zł. $65\frac{1}{2}$ ct.; 28.356 posyłek wartościowych (między temi 10.245 za pobraniem w kwocie 76.154 zł. 82 ct.). Ogółem 366.472 przesyłek, zatem o 2621 więcej jak w czerwcu 1884 roku.

Zaczadzenie od kwiatów. Onegdaj rano w jednym z domów przy ulicy Pańskiej, służąca pani R. zadziwiona długim snem swojej pani, weszła do sypialni. Zaraz na samym wstępie w pokoju czuć było upajający zapach kilku pozostawionych na noc bukietów i wazonów. Pani R. pomimo usiłowań przebudzenia jej, nie mogła przyjść do przytomności. Przestraszony mąż, zawezwał natychmiast lekarza, który polecił przedewszystkiem otworzyć okna i wynieść kwiaty, a następnie z wielkim trudem przywrócił chorą do życia. Według zdania lekarza, pomoc dana o godzinę później, byłaby już bezowocną.

Złośliwy furman. Stefan Nydza, woźnica pozostający w służbie u rzeźnika Jana L., dopuścił się czynu iście barbarzyńskiego. Mianowicie czyszcząc konia nie zbyt delikatnie, został przez niego lekko w nogę uderzony, w skutek czego wpadł w taką złość, że uderzył go zgrzebłem w głowę. Uderzenie było tak silne, że nastąpiło pęknięcie kości czołowej i głęboka rana. Woźnicę przyaresztowano.

Obława policyjna. Policja nasza zabrała się energicznie do oczyszczenia miasta z podejrzanych indywiduów, a w szczególności zarządziła aresztowanie licznych przedstawicielek „pół światka", włóczących się po ulicach po godzinie 10. wieczór. Wczoraj w nocy aresztowano z tego tytułu około 30 osób.

W sprawie wychodźców przymusowych z Poznańskiego jeden z obywateli ziemskich podaje Komitetowi myśl, by ludność roboczą, do roli przydatną, rozebrali właściciele na Rusi między siebie. U nas brak rąk roboczych — chłop poznański jest doskonałym robotnikiem — więc zarządy folwarków chętnieby się do tego skłoniły. „Ja sam — pisze ów obywatel — wezmę kilka rodzin i więcej zapłacę, niż miejscowym parobkom. Dotacja przeciętna parobka wynosi rocznie u nas 30—36 zł. gotówką, 10—12 korcy zboża twardego, 1 sztuka bydła na utrzymanie, ½ morga ogrodu przez skarb obrobionego, chałupa i opał. Żona zaś i dzieci mają dzienny zarobek 20—30 ct. przy maszynie, w ogrodzie i do żniwa. Za pośrednictwem Rad powiatowych i pojedynczych właścicieli można to uskutecznić — byle wychodźcy kosztem Komitetu do stacyj kolejowych dostawiani byli.

Rozjuszony kochanek. Przy ulicy Sobieskiego znajduje się kamienica oznaczona nr. 24, w której stróżowa, kobieta będąca już w sile wieku, prowadzi romans z dzielnym młodzieńcem Michałem Olszańskim, odwiedzającym ją codziennie wieczorem, i prawiącym miłosne androny. Jan Kobicki, nie wiedząc o tem, że w czasie wizyty Olszańskiego nie wolno nikomu wchodzić do mieszkania pani stróżowej, mając nagły interes, zapukał do drzwi. W tejże chwili wybiegł z największą furją Olszański, uzbrojony ogromnym kluczem, którym rozciął Kobickiemu silnie usta, siostrze zaś jego znajdującej się w poważnym stanie, skaleczył rękę. Olszański uspokoił się dopiero na inspekcji policji a w zupełności przyszedł do przytomności w areszcie miejskim.

Złodziej sklepowy. Wczoraj wieczorem aresztowano znanego złodzieja Gabrjela Tyszyńskiego, który z wystawy sklepowej jednego z bazarów wiedeńskich w Rynku skradł tuzin lasek.

Niedojrzałe owoce bywają sprzedawane przez przekupniów w różnych a szczególnie odleglejszych okolicach miasta, bez żadnej przeszkody ze strony organów magistrackich, mających nad tem czuwać. Zdaje nam się, że wszyscy wiedzą, jak okropne skutki pociąga za sobą sprzedaż niedojrzałych owoców, mianowicie dla małych dzieci, które popadłszy w skutek spożycia tychże w niebezpieczną chorobę, przepłacają często nieuczciwość przekupniów śmiercią. Policja wprawdzie w ostatnich dniach aresztowała kilka indywiduów, trudniących się sprzedażą takiego towaru, nic to jednak nie pomoże, jeżeli organa magistrackie nie wezmą się energicznie do położenia tamy złemu.

Niezwykłe zbiegowisko, które ściągnęło wszystko pospólstwo z Krakowskiego wczoraj po południu, na plac przed gmachem dyrekcji policji, wywołała burda, wyprawiona przez Abisza Krampla na placu Krakowskim. Krampel, wyszedłszy teraz z wojska i przekonawszy się o niewierności swej kochanki, obwinił ją o udział w kradzieży, popełnionej przed 5 miesiącami u tutejszego kupca Schleichera. Ponieważ obwinienie to, ze względu na nieprzyjaźny stosunek donoszącego w obec obwinionej, zdaje się tylko wymysłem, przeto ograniczono na razie urzędowanie policyjne na wdrożeniu dochodzenia.

Niespodzianka dla szynkarzy. Panowie restauratorowie nietylko rodem ze Lwowa, ale przybyli z Wiednia, mają ten niepiękny zwyczaj napełniania szklanek piwa tylko do trzeciej części. Nie przeczymy wcale, jakoby to nie było dla nich połączonem z korzyścią, jednak goście wcale sobie tego nie życzą, i wolą, aby mierzono uczciwą miarą. Napomnienia dzienników w tym kierunku nie odniosły — niestety — należytego skutku; szynkarze postępowali dalej wygodną drogą zysku. Obecnie jednak przebrała się miarka. Ministerstwo handlu, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, zmieniło §. 2. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 25. września 1875, odnoszący się do napełniania szklanek szynkowych po oznaczoną przez Urząd cechowań, kreskę. Zmiana ta następuje w ten sposób: Za dokładność kreski jest odpowiedzialny właściciel lokalu, a niewłaściwe umieszczenie tejże jest wtedy karygodne, jeżeli oddalenie kreski od właściwego umieszczenia na szklance 2- i 1-litrowej o jedną setną, przy szklankach pół-litrowych i niżej aż do jednej dziesiątej litra jedną pięćdziesiątą część przekracza.

Dom przytułku dla starców i kalek w Czerniowcach. Na wtorkowem posiedzeniu czerniowieckiej Rady miejskiej zadecydowano ostatecznie otwarcie domu przytułku, a to na podstawie statutów, wypracowanych przez bukowińską Kasę oszczędności, która na ten cel ofiarowała 90.000 zł. Gmina ofiarowuje na razie na powyższy Zakład budynek miejskiego szpitala przy placu Ferdynanda i fundusz 5.751 złr. $29\frac{1}{2}$ cnt. Zarząd sprawować będzie Komisja, w której skład wejdzie burmistrz miasta, jego zastępca, czterej radni i 3 dyrektorowie Kasy oszczędności.

Trzy tygodnie w areszcie przebył poddany austrjacki w Rumunji za to, że jest — żydem. Wypadek ten opisuje on w następujący sposób: „Dla szukania zarobku przybyłem do Rumunji, zaopatrzywszy się w legalny paszport wydany przez ck. Starostwo w Kołomyi. Paszport ten stosownie do przepisów, złożyłem w biurze ck. austrjackiego generalnego konsulatu w Jassach. W myśl konwencji istniejącej między Austrją a Rumunją, paszport zatrzymano w konsulacie, a natomiast wydano mi certyfikat, w którym znajdowała się uwaga, iż — jako poddany austrjacki — mam prawo bez przeszkody przebywać w okręgu cesarsko-królewskiego konsulatu w Jassach i szukać dla siebie zarobku.

Na tej podstawie przyjąłem obowiązek w pewnym dworze, znajdującym się w okręgu jaskiego austrjackiego konsulatu. W pierwszym miesiącu pozostawiono mię w spokoju, ale w czerwcu br. zawezwał mię do siebie przełożony gminy (primar), kazał wsiąść na wóz, dodał asystentów z bagnetami i pod taką strażą, jak zbrodniarza, odesłał mnie wraz z konsulackim certyfikatem do rumuńskiej prefektury w Romanach. W prefekturze odebrano mi certyfikat i bez żadnego przesłuchania, bez żadnej dalszej indagacji, wtrącono mię do więzienia. Żądałem wyjaśnień, ale znieważono mnie, ilekroć chciałem do kogo przemówić. Tak przesiedziałem w więzieniu przez dni dwadzieścia jeden, poczem zawezwał mnie dyrektor miejscowej policji i oświadczył, iż jestem wolny. Certyfikatu jednak już mi nie zwrócono".

Uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej w Białej, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 20. sierpnia br. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom ck. Starostwo.

Sprostowanie. W notatce kronikarskiej, zamieszczonej w onegdajszym numerze *Dzien. Polsk.*, a donoszącej o 50-letnim jubileuszu kapłańskim ks. Andrz. Sołtysika, wydrukowano błędnie, że jubilat przyjął „święcenia kapłańskie d. 15. sierpnia br." Powinno było być oczywiście d. 15. sierpnia r. 1835.

Stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną została otwartą w Wygodzie koło Doliny dla powszechnego użytku.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 30. lipca. Skradziono kartusz oficerski z paskiem wartości 21 zł. — Zgubiono kartkę zast. l. 51956. — Zakwestjonowano 2 butelki wina, kilka kartek zast. na rozmaite klejnoty, palto i 3 surduty zimowe.

Iwonicz 28. lipca. Zapowiedziana loterja fantowa na korzyść funduszu weteranów z r. 1831, w skutek słoty odłożoną została na niedzielę dnia 2. sierpnia br.

Kamienica (Chemnitz w Saksonji) 23. lipca. W miesiącu przeszłym zawiązane zostało tu Stowarzyszenie polskie pod godłem „Jedność", które jako cel obrało sobie: pielęgnowanie narodowości i ojczystej mowy, wzajemne moralne i materjalne wspieranie się i w ogóle wspólne przyjacielskie pożycie. Towarzystwo to obchodziło w dniu 11. bm. uroczyste otwarcie, które w stosunku do liczby członków, a także ze względu na niedawne istnienie Kółka, wypadło nader pomyślnie. Wieczór ten uroczysty, a tak ważny dla nowopowstałego Towarzystwa, pozostanie długo w pamięci uczestników, pomiędzy którymi byli nietylko Polacy, lecz i zaproszeni przez komitet goście, dzielni czescy pobratymcy nasi, przedstawiciele tutejszego czeskiego Towarzystwa „Vlastimil", oraz dwóch Serbów, którzy również jak bracia i przyjaciele sercem do nas przylgnęli.

Wiadomość o powstaniu nowego polskiego ogniska za granicami kraju miłą będzie zapewne dla czytającej publiczności polskiej, a korzystną bezwątpienia dla młodzieży naszej, pragnącej kształcić się w chemnickich specjalnych zakładach naukowych, lub pracować praktycznie w którejkolwiek z licznych tutejszych fabryk. Towarzystwo nasze chętnie udzielać będzie pod tym względem wszelkich wskazówek, rad i objaśnień. Adres: Polen-Verein „Jedność", Chemnitz Sachsen, Restaurant „Gerichts-Halle".

W Wiedniu przed dwoma dniami na przedmieściu „Favoriten" żołnierze dopuścili się ekscesów, poczem przyszło do walki z policją miejską. W bójce tej jeden żołnierz poniósł śmierć. Skutkiem tego zajścia zarządzono surowe środki i wydano nowe rozporządzenia co do zachowania się żołnierzy po za służbą.

Z Belgradu donoszą, że policja serbska wpadła na trop rozgałęzionego handlu dziewczętami. W kilku obskurnych lokalach przyaresztowano handlarzy, którzy trzymali zamknięte nieszczęśliwe ofiary, przemycone z Węgier przez Semlin i przeznaczone do Serbji i do haremów tureckich.

Ze sportu. Piąty dzień gonitw na polu Chodyńskiem, pod Moskwą, przyniósł nowe zwycięztwa stadninom z Królestwa. O nagrodę „Chodyńską", rs. 1.000, bieg 2 wiorsty, współubiegało się 5 koni, a w ich liczbie „Princesse" Kronenberga i „Chrobry" Dorożyńskiego. Pierwszą była „Princesse", lecz „Chrobry" robił jej największą konkurencję i tylko połowa szyi zdecydowała o jej wygranej; premie wynosiły 1.228 i 332 rs., dystans przebyto w 2 min. 31 sek. — Drugą była nagroda „cesarska" rs. 6.000; tylko pięciu dżokiei ważono do niej, gdyż stajnie rosyjskie, zwykle licznie reprezentowane, miały obecnie tylko jednego przedstawiciela w „Eolu", hr. Niroda. Z Królestwa biegały „Francesca", jeżdżona przez Coates'a, zeszłoroczna w biegu tryumfatorka, pobita wtedy przez nią „Fine Mouche" pod Guillamem, „Taille Vent", i 4-letni „Zieleniew" p. W. Wodzyńskiego. U mety „Fine Mouche" przodowała z łatwością o dwie długości, przebiegłszy cztero-wiorstwowy dystans z nadzwyczajną szybkością, w 5 min. 4 sek. (w r. z. „Francesca" w 5 min. 6 sek.); nagroda pierwszemu koniowi 5.400 rs., druga „Francesca" otrzymała 1.200 rs., trzeci „Taille Vent" 150 rs. — „Gram" odniósł nowe zwycięstwo w nagrodzie zachęty 720 rs., drugą była „Sveet Morhen" p. Mysyrowicza, prowadzona przez Jarząbka, z nagrodą 180 rs., „Iskra", sprzedana przez hr. Aug. Potockiego księciu Golicynowi, była ostatnią; 2 wiorsty zrobiono w 2 min. 30 sek. — W *handicapie*, zwyciężka dotąd „Kitchen Maid" była drugą, z wygraną 135 rs., „Lord Wilhelm" p. T. Dorożyńskiego ostatni. — Telegram donosi, iż d. 24. bm. „Francesca" odniosła zwycięztwo nad „Fine Mouche", w nagrodzie imienia Petrowskiego 1.125 rs. i medal: dystans tym razem był tylko 2¼ wiorsty. — W Peterhofie odbyły się już ostatnie wyścigi; podczas nich „Layard" p. Poklewskiego-Koziełły zdobył drugą nagrodę, wynoszącą 300 rub. Obecnie następuje przerwa aż do czasu otwarcia wyścigów w Carskiem Siole, które będą trwały od dnia 2go do 27. sierpnia.

Charakterystyczne. Książę Meszczerski poświęca w swoim *Graždaninie* zmarłemu niedawno gubernatorowi Tomska, Krassowskiemu następujące wspomnienie, bardzo charakterystyczne pod względem poglądów na stosunki rosyjskie: „Wszyscy ludzie honorowi oddawać powinni w duszy cześć popiołom tego człowieka. Umierając, okazał, że żadnych nie miał ani długów, ani gotówki. Nie było za co go pochować. Chciano zbierać składkę na jego pogrzeb... Ministerstwo spraw wewnętrznych jednak telegraficznie oświadczyło, że koszta pogrzebu bierze na siebie. Stary Iwan Iwanowicz Krassowski był Sebastopolczykiem. Lubiał wszystkim pokazywać swą złotą sebastopolską szpadę i chlubić się nią. Nie przeniewierzyłeś się jej Iwanie Iwanowiczu do samej śmierci! Umarłeś w Syberji, kraju wzbogaconych kupców, protektorów, poszukiwaczy złota i kolosalnych przekupstw, jako gubernator, nie zostawiwszy dosyć pieniędzy na własny pogrzeb. Spokój popiołom człowieka honoru... Takich chyba już nie ma w całej Rosji!?"

Zgon Montefiorego był — jak donoszą z Londynu — zupełnie spokojny; zachował on przytomność do ostatniej chwili, a w ostatnich godzinach powtarzał ciągle po hebrejsku i angielsku słowa: „Dziękuję Bogu". Właściwą ostatnią chorobą zmarłego było porażenie płuc. Wykonawcami testamentu są: jego siostrzeniec Sebag, lord Rothschild, Artur Cohen i dr. Loeve. Treść testamentu nieznana; pozostawił majątku mniej więcej miljon funtów sterlingów (12 milionów zł.).

Sześć morderstw i samobójstwo popełnił w tych dniach 20-letni Ciracio Fernandez, mieszkaniec Pipahona w prowincji Logrono w Hiszpanji. Ciracio kochał 16-letnią Blaza Burgos, dla której pałał równem uczuciem inny młodzieniec, Babel Fernandez. Podczas jarmarku w Aldealobas, w pobliżu Pipahony, Ciracio ujrzał Blazę na ulicy, rzucił się na nią i zadał jej trzydzieści ran nożem; gdy Babel dowiedział się o spełnionem morderstwie, pospieszył na miejsce zbrodni, lecz po

kr... łej walce z zabójcą padł nieżywy. Wieść o strasznej zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i na miejsce morderstwa przybiegli kolejno ojcowie zabitych i dwaj ich przyjaciele, lecz i tych rozjuszony, oszalały Ciracić położył trupem, poczem wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie.

Nowy przymiot kawy. Mimo olbrzymiego rozpowszechnienia kawy dotychczas nie zbadano gruntownie wszystkich jej właściwości co do oddziaływania na organizm ludzki. Wprawdzie znany jest błogi skutek filiżaneczki „czarnej", która rozgrzewa żołądek i całe ciało; wiadomo też, iż zimna kawa w lecie jest najlepszym chłodnikiem, zaspakajającym największe pragnienie bez zbytniego przeciążenia żołądka. Atoli teraz dopiero odkryto, że kawa jest wybornym środkiem antyseptycznym, t. j. zapobiegającym rozkładowi i zgniliznie, a więc doskonałym do obwiązywania miejsc zranionych ciała ludzkiego. Niezaprzeczenie doniosłe to odkrycie zrobił dr. Oppler, starszy lekarz sztabowy w Strassburgu. Twierdzi on, że kawa sproszkowana, czyli dokładnie zmielona, jest doskonałym środkiem do obwiązywania ran, odpowiadającym wszelkim wymogom nowoczesnej chirurgji. Zarazem doświadczenia nie są jeszcze ukończone, [illegible] dotychczasowego ich przebiegu wnosić jednak można, że mielona kawa wprowadza w styczność z raną, zapobiega rozkładowi tkanek i krwi. Te antyseptyczne własności swoje zawdzięcza kawa sproszkowana temu, iż pojawia się tutaj w formie węgla roślinnego, a antyseptyczne działanie węgla znane jest już od dawna, a następnie produktom aromatycznym, powstającym przy paleniu. Zastosowanie chirurgiczne kawy jest bardzo proste. Kawę miałką sypie się na ranę, nie więcej jak na [illegible] mm. wysokości, i obwiązuje. Tworzy się wskutek tego twarda pokrywa na ranie, która zabezpiecza ją od wszelkiego zanieczyszczenia i wpływów zewnętrznych. Odkrycie to ma tak dla życia wojskowego jak i w zastosowaniu do codziennych wypadków bardzo doniosłe znaczenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, odbędzie się w Przemyślu d. 2. września, przy którejto sposobności komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem oddziałów przemyskiego i jarosławskiego wystawę koni, wyhodowanych w kraju po ogierach rządowych, w celu porównania takowych z końmi rodzimemi. [illegible] Towarzystwa rolnicze 375 złr., a komitet Towarzystwa gospod. galic. kwotę 300 złr. [illegible]

Subskrypcja na nową pożyczkę egipską w sumie [illegible] miljonów ft. szterlingów, odbywa się obecnie w Londynie, Paryżu, Berlinie i Frankfurcie.

Izba handlowa lwowska rozesłała następujące [illegible] Według przedłożonego wysokiemu c. k. ministerstwu handlu sprawozdania c. i k. konsulatu generalnego w Shanghai (w Chinach) z dnia 22. marca 1884 r. [illegible]

[illegible]

Rewizja lasów. Z polecenia naczelnej władzy przedsięwzięto [illegible]

Przegląd polityczny.

Lwów 31. lipca.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem praskiej Izby handlowej postawiła sekcja kilka wniosków w sprawie bankowej, między temi następujące: Minimalna dotacja dla Czech wynosić ma 50 miljonów. Główna filja ma być w Pradze a to z własną Dyrekcją, składającą się z ośmiu członków. Filja wysyłać ma członka Dyrekcji do Rady generalnej we Wiedniu. Połowę cenzorów mianuje Dyrekcja niezawiśle a druga połowa zamianowaną zostanie na propozycję Dyrekcji. Ze stronami mówić i korespondować się ma w języku czeskim i niemieckim. Tekst banknotów ma być także i czeski.

Nemzet odpowiada na wywody pism czeskich, które do wizyty Czechów w Peszcie przywiązują przesadne nadzieje, w następujący sposób: „My Węgrzy nie [illegible] z ludami, odwiedzającymi naszą wystawę, ani narodowej, ani handlowej polityki, dla tego nie możemy zrozumieć wniosków, jakie przywiązują w Pradze do wizyty Czechów. Tam chcą koniecznie nadać wizycie charakter polityczny, podczas gdy tu o polityce wcale nie było mowy. Bezpodstawnemi są pogłoski, jakoby Rząd węgierski zajął już w obec życzeń czeskich odpowiednie stanowisko; o jakiejkolwiek zmianie tekstu banknotów nie może być mowy. Bank posiada charakter dualistyczny, bo nasze państwo jest dualistyczne i dla tego ma jeden bank wspólny [illegible] formę dualistyczną. Od czasu [illegible] układu bankowego istota państwa austrjackiego się nie zmieniła i dla tego nie ma żadnej podstawy, którąby można umotywować zmianę formy. Bank posiada obecnie dwa główne instytuty, każdy z jedną Dyrekcją. Jeżeli przeto Czesi chcą mieć jeden instytut główny wraz z Dyrekcją, w takim razie powinni żądać, aby instytut wiedeński przeniesiono do Pragi, bo według dualistycznej ugody bankowej, może Bank mieć tylko dwa główne instytuty i dwie dyrekcje. Dualistyczny ustrój Banku odpowiada dualistycznej zasadzie monarchji, albowiem istnieje państwo austrjackie i węgierskie, ale nie jakieś tam czeskie, polskie lub słowiańskie."

Budap. Corr. pisze: Co do odnowienia przywileju austrjacko-węgierskiego Banku nie rozpoczęły dotąd oba Rządy merytorycznych rokowań. Kwestja zmiany tekstu na banknotach, a względnie kwestja użycia jeszcze innego języka obok niemieckiego i węgierskiego nie ma być, podług naszych informacyj, przedmiotem obrad między obiema Rządami, a względnie reprezentantami Banku.

Liberalne dzienniki wiedeńskie nie posiadają się z radości z powodu przedwczorajszego artykułu *Nemzetu* w sprawie bankowej. *N. Fr. Presse* pisze z radością: „Z czeskiego *Milchtopf* są już tylko skorupy" i chwali nienaganną postawę dzienników węgierskich [illegible], że nie ma wcale czeskiego, polskiego, ani słowieńskiego państwa, ale państwo austrjacko-węgierskie. Dla tego też banknoty powinne mieć tylko napisy w obu tych językach państwowych".

Z powodu zajść w czasie zjazdu gimnastyków niemieckich w Dreznie, gimnastycy węgierscy [illegible]

Do Wiednia przybył wczoraj ambasador austro-węgierski hr. Karolyi i ma się udać na dwór cesarski. [illegible] Do zawezwania go tem większą przywiązują w Wiedniu wagę, że hr. Karolyi, drugi pełnomocnik na kongresie berlińskim był proponowanym *primo loco* przez hr. Andrassego w chwili, gdy ten [illegible] ministra spraw zagranicznych na jego następcę.

Z Wiednia donoszą, że zjazd Kalnokyego z Bismarkiem uważać należy za pewny. Doniesienia dzienników, iż Taaffe i Tisza [illegible] są bardzo wątpliwe. Hr. Taaffe powołany do Ischl przez cesarza, [illegible]

Miejsce i czas zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem — jak donoszą z Wiednia — są już zdecydowane. Odnośne [illegible] utrzymywane są w tajemnicy z tych samych powodów, co i zeszłego roku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zjazd nastąpi w pierwszych dniach września [illegible] w Reichstadzie.

Słowenec, dziennik kleru słoweńskiego, kierowany przez deputowanego do Rady państwa kanonika Kluna, przemawia w artykule wstępnym [illegible] centrum w Radzie państwa.

Między kroackimi deputowanymi opozycyjnymi [illegible] prośbę do prezydjum Sejmu, względem natychmiastowego zwołania Sejmu, aby można jak najrychlej podać w Izbie wniosek co do oddania bana w stan oskarżenia [illegible]

Kijewlanin od niejakiego czasu, z powodu wystąpienia p. Pypina, [illegible] że wynikiem tego wszystkiego może być krwawa wojna".

Jako pogłoskę — wymagającą jednak potwierdzenia — podaje *Nowosti* fakt, iż w środkowych guberniach Rosji zamieszkali tam od dawna Niemcy, podali petycję do ks. Bismarka [illegible]

Odjazd cara, carowej i następcy tronu z wielką świtą do Finlandji nastąpi [illegible] sierpnia. W dniu 3. sierpnia przybędzie dwór do Wiborga [illegible] Helsingforsie [illegible] bram tryumfalnych. Program uroczystości, które tam się odbyć mają, zawiera między innemi: W zupełnie odnowionym zamku nastąpi wielkie przyjęcie deputacyj wszystkich stanów i senatu; dany będzie wielki bal a u jenerał-gubernatora odbędzie się uroczysty bankiet, nastąpi też otwarcie wystawy sztuki przez cara i t d. Być może, iż odbędzie się także jaki uroczysty akt uniwersytecki na cześć następcy tronu, jako kanclerza helsingforskiego Uniwersytetu Aleksandra. Wkrótce udać się ztąd mają najdoświadczeńsi ajenci policyjni, celem wzmocnienia policji helsingforskiej.

Austrja i Bosnja ze swej strony zaprząta pióro korespondenta wiedeńskiego gazety *Now. Wremia.* Korespondent często wracający do zatargów religijnych w Serbji, Bosnji i Hercogowinie, obawia się w najnowszym liście tryumfu katolicyzmu, lub unji nad prawosławiem: „Usunięcie metropolity bosnijskiego Sabby, jest, jak się zdaje, rzeczą postanowioną, nieodwołalną. Metropolita usuwa się nie wskutek nieporozumień z władzami, lecz nadewszystko dlatego, że nie poczuwa się dość silnym do walki z potężną propagandą, a nie może być obojętnym na jej knowania. W ostatnich czasach agitowali przeciw Sabie nie sami tylko Jezuici, lecz i prawosławni należący do stronnictwa austrjackiego i chylący się do unji. Agenci tego stronnictwa i organ jego *Prosvieta* wychodzący w Serajewie, nieustannie szerzyli rozliczne kłamstwa o swoim arcypasterzu, obwiniając go nawet o zbliżenie z Rządem austrjackim, aby mu odjąć przywiązanie ludu. Kiedy w ten sposób usuwa się od steru prawosławny metropolita Bosnji, tymczasem katolicki arcypasterz Serbji Strossmayer, objeżdża swą dyecezję, poświęca kościoły, otwiera szkoły, urządza misje i układa się z Rządem serbskim. Powiadają, iż wpływ jego wizytacji i kazań, urok jego osoby, jest ogromny. Przykłady otwartego przechodzenia na katolicyzm są jeszcze nieliczne, lecz wiele zapowiadają roboty misjonarzy w kopalniach i na kolejach żelaznych: robotnicy prawosławni chętnie słuchają kazań katolickich, chodzą niekiedy na mszę i przyjmują obrazki, lub krzyżyki katolickie itd." Dalej korespondent przechodzi do wpływu Austrji na Serbję i znajduje też same skutki, których ostatecznym wynikiem podług niego będzie pochłonięcie Serbji przez Austrję.

Na konsystorzu kardynalskim, który się odbył w Watykanie dnia 27. bm., Ojciec św. miał alokucję, której treści nie podają dotąd telegramy, oraz mianował kardynałami następujących książąt Kościoła: Pawła Melchersa, arcybiskupa kolońskiego (ur. w roku 1813); Alfonsa Capecelatro (Oratoryanin, arcybiskup Kapuy, ur. w Marsylji 1824); Franciszka Bataglini (arcybiskup Boloński ur. w r. 1823); Patrycego Moran (arcybiskup z Sidney w Austrjalji, ur. w Irlandji r. 1830); Placyda Schiaffino (Benedyktyn z Monte Oliveto, biskup tytularny Nissy, sekretarz kongregacji spraw biskupich i zakonnych, ur. w Genui 1829). Kardynałami zaś dyakonami zostali: prałat Karol Cristofari, jeneralny audytor apostolskiej Kurji, ur. w Viterbo 1813. Następnie prekonizował papież kilku biskupów i arcybiskupów, a między nimi biskupa z Budziejowic, hr. Franciszka Schönborna, arcybiskupem praskim. Nie nastąpiła jeszcze nominacja nowego arcybiskupa kolońskiego.

Dopiero w połowie października zostanie ogłoszoną nominacja ks. Hohenlohe na namiestnika Alzacji i Lotaryngji. Książę tymczasem powrócił na swoją posadę do Paryża.

W sferach politycznych Rzeczypospolitej francuskiej utrzymują, że francuskiemu ambasadorowi przy Stolicy apostolskiej, p. Lefebre de Behaine, udało się nakłonić Ojca św. do mianowania jednego kardynała Francuza. Jak wiadomo od roku 1882, to jest od czasu kiedy Izba francuska wykreśliła z budżetu pozycje przeznaczone na dotacje dla kardynałów, nie mianował Ojciec św. ani jednego kardynała Francuza. Tymczasem starzy kardynałowie powymierali i liczba ich tak się zredukowała, że w razie *conclave* mogłaby Francja nie być wcale reprezentowaną. Z teraźniejszą Izbą mowy być nie mogło co do przywrócenia owych pozycyj w budżecie. Ale Rząd zapewnił, że po wyborach sprawę tę załatwi w myśl potrzeb Kościoła, a papież na odbytym dnia 27. b. m. konsystorzu mianował dwóch *in pectore* kardynałów, których nazwiska oczywiście zachowane są w tajemnicy, ale z których jeden ma być Francuzem.

Komisja śledcza w sprawie skandalicznych odkryć *Pall Mall Gazette*, składająca się z arcybiskupa Canterbury, biskupa londyńskiego kardynała Manninga, Samuela Morleya i Reida, ogłasza następujący wyrok: „Po troskliwem zbadaniu zeznań świadków i innego materjału, nabraliśmy przekonania, nie mogąc zresztą zaręczyć za dokładność każdego szczegółu, że odkrycia *Pall Mall Gazette*, biorąc w ogóle, są w zasadzie prawdziwe".

W dobrze poinformowanych kołach petersburskich utrzymują, iż kwestja wąwozu zulfikarskiego jest jeszcze przedmiotem rokowań z Anglją. Sprawa ta ma być odroczoną do jesieni, ewentualnie do czasu uskutecznienia wyborów angielskich.

Śmierć Mahdiego stwierdzoną już została stanowczo ze wszystkiemi szczegółami. Zachorował on w Omdurmanie dnia 19. czerwca o godzinie 2 z południa, i kazał się wynieść do osobnego namiotu po za obóz. W niedostatku lekarza, przywołano dwóch misjonarzy, znających się na lekach, którzy oświadczyli, że na czarną ospę, na którą Mahdi zapadł, lekarstwa nie znają. Mahdi kazał więc przywołać siostrzeńca swego Abdulę, oddał mu swój miecz i naznaczył go na swego następcę, polecając mu prowadzenie zaciętej wojny przeciw nieprzyjaciołom prawdziwej wiary proroka. Drugiego dnia zrana umarł i pochowano go w namiocie, który zamieszkiwał. Namiot, w którym życia dokonał, spalono.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. lipca. *Polit. Corresp.* donosi ze Stambułu, że Porta zamówiła u Kruppa wiele dział, celem uzbrojenia cieśnin morskich. Na te wydatki ma być zaciągnięta pożyczka w sumie 800.000 funtów tureckich.

Praga 30. lipca. Staro-czeskie dzienniki piszą w odpowiedzi na artykuł *Nemzetu*, że Czesi popierać będą swe prawa, co do odnowienia przywileju bankowego, tylko w Radzie państwa, a nie ulękną się niechęci, panującej w sferach niekompetentnych.

Wenecja 30. lipca. Puszczenie na wodę statku „Morosini" udało się w zupełności.

Londyn 30. lipca. Na wczorajszym bankiecie w Mansionhouse, zaznaczył Salisbury w odpowiedzi na toast, że Rząd pragnie szczerze kroczyć drogą pokoju i postępu, a z mocarstwami europejskiemi utrzymać przyjazne stosunki, co tak jest potrzebne do pomyślności ludów. Mowca spodziewa się, że niedługo Rosja i Anglja w towarzystwie państw sprzymierzonych działać będą ręka w rękę przejęte uczuciami wzajemnego dla siebie szacunku.

Praga 30. lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowej powzięto następujące uchwały: Wzywa się Rząd, by wyjednał dla filij Banku austro-węgierskiego w Czechach minimalną dotację w kwocie 50 miljonów i przemianę filji praskiej w filję główną, pod zarządem własnej Dyrekcji złożonej z przewodniczącego i ośmiu w Czechach zamieszkałych członków. Przewodniczący i dwaj członkowie mają być mianowani przez Zarząd główny w Wiedniu, reszta członków na propozycję pięciu czeskich Izb handlowych i krajowej Rady kulturnej. Do Dyrekcji wiedeńskiego Zarządu głównego ma Rada jeneralna wybrać jednego członka praskiej filji. We wszystkich filjach czeskich ma być przeprowadzone równouprawnienie językowe, a na banknotach ma być wyrażona wartość także w języku czeskim. Dalsze wnioski odnoszą się do szczegółowego zakresu działania praskiej filji. Wnioski powyższe przyjęto głosami Czechów przeciw głosom Niemców.

Madryt 30. lipca. Wczoraj było tu 31 wypadków choroby, a 29 wypadków śmierci na cholerę. W prowincji Saragossa zachorowało wczoraj 1024, a umarło 332 osób na cholerę.

W Huesca w Aragonji wybuchły wczoraj zaburzenia z powodu ustawy o podatku konsumcyjnym. Jedna osoba straciła życie, a prefekt został znieważony. Wskutek tego ogłoszono stan oblężenia i porządek jest już przywrócony.

Paryż 30. lipca. Izba uchwaliła kredyt na Madagaskar 291 głosami przeciw 142. Brisson polecał przyjęcie odnośnego przedłożenia.

Rozstrzygnięcie kwestji o polityce kolonjalnej pozostawiono nowym Izbom.

Rzym 30. lipca. Papież wręczył dziś kapelusze kardynalskie nowo mianowanym kardynałom i mianował kilku biskupów. W liczbie tychże jest ks. dr. Krementz, mianowany arcybiskupem kolońskim.

Petersburg 30. lipca. Ukaz carski ogranicza liczbę studentów wyznania mojżeszowego, którzy mogą być przyjętymi do instytutu technologicznego w Charkowie, do 10% ogólnej liczby uczniów w tym instytucie.

Stambuł 30. lipca. Wielki wezyr przyszedł już prawie zupełnie do zdrowia, rano był u sułtana i prezydował na posiedzeniu Rady ministrów.

Bombay 30. lipca. *Bombay Gazette* pisze: Utrzymuje się mniemanie, że przedsięwzięto środki w celu wysłania wojsk angielskich do Kandaharu i Pendschah. Mają wkrótce zakupić wiele wielbłądów jucznych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 31. lipca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 284·30, Anglo-Austr. 98·50, Akcje banku Union 79·80, Kolej Karola Ludwika 245·—, Połudn. 134·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·91—, Rubel papierowy 1·24— Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 30. lipca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 37·50, Węg. akcje kredyt. 289·50, Akcje angloaustr. 98·75, Akcje banku Union 80·—, Akcje Karola Ludwika 245·10, Akcje kolei północnej 237·25, Akcje kolei południowej 134·50, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 300·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·—, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·25, Losy regulacji Cisy 120·—, Losy Länderbanku 98·30, Węgierska renta 99·22, Akcje banku związkowego 102·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24—, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 30. lipca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·70, w srebrze 83·35, Renta w złocie 109·15, 5% austr. renta marcowa 99·45, Akcje banku wiedeńskiego 868·—, kredytowego 284·60, Londyn 124·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·90—, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61·35.

Berlin dnia 30. lipca godz. 5. min. 15. Rosyjskie banknoty 201·75, Akcje kredytowe 464·50, Lombardy 220·—, Galicyjskie 99·—, Kolei rumuńskiej 59·80, Austrjackie banknoty 163·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·20.

Telegramy zbożowe dnia 30. lipca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·58 do 7·60 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·25 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 162 — m., żyto —·— m., spirytus loco 42·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 31. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40 na sierpień-wrzesień 7·65. Antwerpja: na lipiec 19¼ Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. lipca 1885.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Łoś, z Bortkowa. T. br. Christiani, z Trzciany. O. br. Waldman, z Rudy. K. Ochocki, z Białobożnicy. Dr. M. Rosenstock, ze Skałatu. W. Kołoszwary, z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Dworski, z Przemyśla. J. Górski, z Kosowa. A. Rejowicz, z Trybuchowic.

HOTEL FRANCUSKI. F. Chmielewski, z Brodów. K. Ranvid, z Rosji. J. Steller, z Podwołoczysk. O. Vodszel, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Zaleski, z Rosji.

HOTEL ANGIELSKI. Dr. W. Wejda z Sokala.

HOTEL LAZARUSA. M. Mendrochowicz z Brodów, L. Pohorylles z Buczacza, Dr. J. Schenker z Brzeżan, Dr. J. Steinhaus z Żółkwi, J. Kellner z Przemyśla.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 0 w nocy (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.

Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.

Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Lwów, d. 30. lipca. Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	244	—	247	—
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	226	50	230	—
Banku Hipotecznego galic.	274	50	278	50
„ Kredytowego galic.	225	—	230	—
II. Listy zastawne na 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99	35	100	35
„ „ „ 4% „	90	75	92	—
„ „ „ 5% „	99	35	100	35
„ „ „ 4% „	88	30	89	30
Banku krajow. 4½% „	91	50	92	50
Banku hip. gal. 6% „	101	35	102	35
„ „ „ 5% „	96	60	97	60
wylosowalne z 10% prem.	98	60	99	60
III. Listy dłużne na 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57	—	59	—
„ „ „ „ 5%	57	—	59	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	—	—	—	—
IV. Obligi na 100 zł.				
Indemnizacyjne galicyjski	101	60	102	60
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	97	—	98	—
Pożyczki krajowej 1873 6%	102	75	104	—
„ „ 1883 4½%	90	75	91	75
Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	82	5	92
„ cesarski	5	87	5	97
20-frankówka	9	86	9	96
Pół-imperjał rosyjski	10	14	10	25
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	22½	1	24½
100 marek niemieckich	61	05	61	75
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 29. lipca. Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	82	70	82	85
„ srebrna	83	35	83	50
„ złota	108	85	109	50
Losy z r. 1854 4½%	128	—	128	75
„ „ 1860 4% 500 zł.	140	—	140	25
„ „ 1860 4% 100 zł.	142	25	143	—
„ „ 1864	167	75	168	25
„ „ 1864 ½	167	—	167	50
„ Como-Renten	43	—	45	—

Obligi indemnizacyjne.	płacą		żądają	
Czeskie	106	50	—	—
Bukowińskie	101	75	102	50
Galicyjskie	102	20	102	70
Morawskie	105	25	—	—
Niższe-austrjackie	107	50	108	25
Wyższo-austrjackie	105	—	—	—
Szląskie	104	—	—	—
Styryjskie	104	75	105	75
Siedmiogrodzkie	101	75	102	—
Węgierskie	108	—	103	50
„ z klauz. 1867	102	75	103	25
Obligi pożyczki kolei węg.	149	20	149	60
Renta węgierska złota	99	15	99	30
„ „ za kolej wsch.	108	75	109	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Banku	98	50	98	75
Ziemskie kred. węgierskie	—	—	—	—
„ „ austrjackie	225	50	226	50
Zakład kred. d. hand. i prz.	284	10	284	40
„ „ węgierskie	289	25	289	75
Bank depozytowy	193	—	193	25
Tow. eskomp. niż. austr.	590	—	594	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	869	—	871	—
Unionbank	79	80	80	20
Verkehrsbank ogólny	145	—	145	50
Wied. Bankverein	101	50	102	—
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	63	—	64	—
„ Alföld-Fiume	185	50	186	—
Żeglugi parow. na Dunaju	458	—	460	—
Kolei Elżbiety	238	75	239	25
„ Północ. Ferdynanda	2370		2375	
„ Franciszka Józefa	211	25	211	75
„ Gal. Karola Ludwika	245	—	245	50
„ Koszycko-Oderberska	150	—	150	50
„ Lwow.-Czern.-Jasska	228	—	228	50
„ Północ.-austrjacka	167	75	168	25
„ „ Lit. B.	166	—	166	50
„ Rudolfa	186	25	186	75
„ Siedmiogrodzka	184	—	184	50
„ Towarzystwa państw.	299	75	300	—
„ Połudn. (Lombardy)	134	50	134	75
„ Cisańska	251	50	252	50
„ węg. gal. Łupkowska	176	25	176	75
„ „ Północna	177	—	177	25
„ „ Zachodnia	167	25	168	—

Losy.	płacą		żądają	
Regulacji Dunaju	116	25	116	75
Premiowe wiedeńskie	123	40	123	80
Premiowe węgierskie	119	25	119	75
„ tureckie	20	70	20	90
Kredytowe	177	75	178	25
Klary	—	—	—	—
Żeglugi par. na Dunaju	113	50	114	50
Keglewicha	19	—	19	50
Krakowskie	17	75	18	25
Miasta Budy	42	75	43	25
Palffy	40	25	40	75
Rudolfa	18	50	19	—
Salma	54	25	54	75
St. Genois	48	75	49	25
Stanisławowskie	24	—	24	75
Waldsteina	27	50	28	50
Windischgrätza	38	25	38	75
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	100	—	100	25
Elżbiety	114	75	115	50
Ferdynanda Północna	106	25	107	—
Franciszka Józefa	93	—	93	50
Gal. Karola Lud. I. Em.	100	80	101	10
„ „ „ II. „	100	—	100	50
Koszycko-Oderbergska	100	70	101	—
Lwowsko-Czern. I. Em.	82	50	82	75
„ „ II. „	—	—	—	—
Rudolfa	119	40	119	80
Siedmiogrodzka	99	—	99	50
Kolej państwowa	197	40	198	—
„ połudn. (Lombr.)	152	75	153	25
„ Cisańska towarz.	109	—	—	—
Węg. galic. Łupkowska	99	70	100	10
Waluty.				
Dukaty ważne	5	91	5	93
20-frankówki	9	91	9	92
Imperjały rosyjskie	10	22	10	25
Funty szterl. angielsk.	12	45	12	50
Liry tureckie złote	11	21	11	23
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	61	40	61	50
Ruble papierowe	123	25	123	50
Warszawa, 29. lipca.				
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	98	35
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—	62	

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.